

Szkołka



niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwym.

LESZNO. — W Niedzielę, dnia 26. Listopada 1837.

Religia.

Niedziela dwudziesta ósma po Zielonych
świętkach.

Ewangelia u Mateusza świętego
w rozdziale dwudziestym czwartym.

Onego czasu mówił Jezus Uczniom swoim: „Gdy uyrzycie brzydkość spustoszenia, która jest opowiedziana przez Daniela proroka, stojącą na miejscu świętym; kto czyta, niech rozumie; tedy, którzy są w iudzkiej ziemi, niech uciekają na góry; a ktoby był na dachu, niechaj nie zstępuje, aby co wziął z domu swego; a kto na roli, niech się nazad nie wraca brać sukni swojej. A biada brzemennym i piersiami karmiącym w one dni. A proście tedy, aby uciekanie wasze nie było ziemie, albo wsabat, albowiem na on czas będzie wielki ucisk, iaki nie był od początku świata, aż dotąd, ani będzie. A gdyby nie były skrócone dni one, żadne ciało nie byłoby zachowane, ale dla wybranych będą skrócone dni one. Tedy, jeżeliby wam kto rzekł: „„oto tu jest Chrystus, albo ondzie,““ nie wiercie. Albowiem powstaną fałszywi Chrystusowie i fałszywi prorocy, i czynić będą

znaki wielkie i cuda, tak, iżby w błąd zawiedzeni byli, jeżeli może być i wybrani. Otom wam powiedział. Jeżeliby tedy wam rzekli: „„oto na puszczy jest,““ nie wychódźcie; „„oto w tajemnych gmachach,““ nie wiercie. Albowiem, iako błyskawica wychodzi od wschodu słońca, i ukaże się aż na zachodzie, tak będzie i przyście syna człowieczego. Gdziebykolwiek było ciało, tam się i orłowie zgromadzą. A natychmiast, po utrapieniu onych dni, słońce się zaćmi, i księżyc nie da światłości swojej; a gwiazdy będą padać z nieba, i mocy niebieskie poruszone będą; a na on czas się ukaże znak Syna człowieczego na niebie. I tedy będą narzekać wszystkie pokolenia ziemi, i uyrzą Syna człowieczego, przychodzącego w obłokach niebieskich z mocą wielką i z majestatem. I poszle anioły swe z trąbą i z głosem wielkim, i zgromadzą wybrane jego ze czterech wiatrów, od krajów niebios, aż do krajów ich. A od figowego drzewa uczcie się podobieństwa. Gdy już gałąź jego odmładza się i liście się wypuszcza, wiecie, iż blisko jest lato. Także i wy, gdy uyrzycie to wszystko, wiedzcie, iż blisko jest we drzwiach. Zaprawdę powiadam wam, iż nie przeminie ten naród, ażeby się stało to wszy-

stko. Niebo i ziemia przeminą; ale słowa moje nie przeminą.“

Wytłumaczenie.

W dzisiejszemy Ewangelii przepowiada Pan Jezus dwie rzeczy; najprzód: zburzenie miasta Ieruzolimy; powtóre: koniec świata. Krótco przed swoją męką znajdując się Zbawiciel w kościele ieruzolimskim, wytykał na oczy Żydom ich niedowiarstwo, okrucieństwo, ich grzechy; a nakoniec dodał: „że gdy przebiorą miarkę swych nieprawości, spadnie na nich wielka kara.“ Oto wam zostanie dom wasz pusty, albowiem powiadam wam, nie uyrzycie mnie odtąd, aż rzeciecie: „błogosławiony, który idzie w imię pańskie,“ rzekł Jezus Chrystus; to jest: Ten wasz dom boży, wraz z waszym miastem, zburzonym, spustoszoneym zostanie, i już mnie nie zobaczycie, aż przyjdę, przy skończeniu świata, sądzić wszystkich ludzi. Potem wyszedłszy z kościoła, szedł ku górze oliwney. Uczniom zaś Iego nie mogło się to w głowie pomieścić, aby kościół ieruzolimski mógł być kiedy zburzony, albowiem był bardzo mocno zbudowany; dlatego wszedłszy z Chrystusem na górę oliwną, pokazywali Mu z góry tę mocną budowę, powątpiewając o iey zburzeniu. Ale Zbawiciel rzekł: „zaprawdę powiadam wam, nie zostanie tu kamień na kamieniu, któryby nie był zepsowany.“ A gdy usiadł na górze oliwney, przystąpili do Niego osobno Uczniowie i pytali się Go: „powiedz nam, kiedy to będzie? a co za znak przyścia Twego i dokonania świata?“ Na co odpowiadając Zbawiciel,

rzekł to, co czytamy w dzisiejszemy Ewangelii świętęy.

Czy Daniel prorok przepowiadał też zburzenie Ieruzolimy?

Wielu proroków przepowiadało w starym zakonie zburzenie Ieruzolimy, ale nayobszerniey i naywyraźniey przepowiadał Daniel, pisząc, że gdy Żydzi zabiją Chrystusa, wtedy przyjdzie obcy lud z wodzem swoim i zburzy miasto Ieruzolimę i kościół, i „będzie w kościele obrzydłość spustoszenia i aż do skończenia i końca (świata) będzie trwać spustoszenie.“ Dla tego mówi Pan Jezus: „gdy uyrzycie brzydkość spustoszenia, stojącą na mieyscu świętém;“ to jest, gdy uyrzycie spustoszenie, opisane przez Daniela w piśmie świętém; tedy czytając to mieysce Pisma świętego, starajcie się je dobrze zrozumieć.

Co chciał Zbawiciel przez to powiedzieć: „ktoby był na dachu, niech nie zstępuje; a kto na roli, ten się niech nie wraca?“

Nasamprzód trzeba wiedzieć, że Żydzi nie mieli dachów takich, iak my, ale płaskie, po których można było chodzić, i po których też chodzono, iak po ulicy, bo i były przeyscia z iednego dachu na drugi. Napomina więc Zbawiciel, że gdy kościół ieruzolimski od żołnierzy żydowskich będzie znieważony, wtedy już nie ma czego czekać, tylko trzeba iak nayspieszniey z miasta uchodzić, choćby i dachami, bo nieprzyiaciel nagle miasto otoczy, a wtedy już nie można będzie uciekać; a ktoby był za miastem, niech się już nie wraca, tylko uchodzi wgóry, aby się tam schował, gdyż w mieście powstanie głód niesłychany i ucisk, iaki nie był od początku świata.

Cóżto za fałszywi Chrystusowie i

prorocy mieli powstać krótko przed zburzeniem Ieruzolimy?

Krótko przed zburzeniem Ieruzolimy powstało wiele oszustów, którzy się za Messyasza wydawali, za Chrystusa. Ostrzega zatem naprzód Zbawiciel swoich Uczniów i innych wiernych, aby im nie wierzyli, choćby nawet wielkie cuda i znaki czynili, bo te będą tylko udane i fałszywe. Ci fałszywi Chrystusowie zwodzili lud i coraz bardziej podburzali przeciw Rzymianom, i utrzymywali w uporze, przez co ich do ostatniego rozjątrzyli. Rzymianie, zdobywszy Ieruzolimę, wszystko zabili i mordowali, co im w drogę weszło; a co uszło ich miecza, to okrutną śmiercią ginęło w pożarze miasta i kościoła. To wszystko spełniło się około trzydziestu siedmiu lat po przepowiedzeniu Jezusa. Dzisiaj jeszcze widzimy, jak Żydzi po całym świecie rozproszeni, bez kościoła, bez ofiar, bez kapłanów, wzgardzeni, tułają się. A cóż ich do tego oplakanego stanu przywiodło? Oto, ich grzechy, ich zatwardziałość. Wieleżto razy kolatał Bóg przez proroków do ich serca, a nie otworzyli Mu i nie usłuchali głosu Jego. Sam Zbawiciel pracował nad ich zbawieniem, ale na próżno. Oto, jak sam narzeka i ubolewa: „Ieruzalem, Ieruzalem! które zabijasz proroki, i kamieniuiesz te, którzy do Ciebie są posłani. Ileżto chciałem zgromadzić syny twoje, jako kokosz kurczęta swoje pod skrzydła zgromadza, a nie chciałość.“ Odwrócił niejako Bóg oblicze swoje od tego nieupamiętanego ludu, bo przebrał miarę nieprawości.

Bracia najmils! Przykład Żydów niech dla nas będzie nauką, jak nie trzeba trwać wzatwardziałości grzechowój. Bóg jest cierpliwy, długo cierpliwy, to

prawda; ale i to prawda nieomylna, że jest sprawiedliwy. Porzućmy więc zawczasu nasze grzechy, a możemy być pewni zmiłowania boskiego. Wszystko przemija, Bóg tylko ieden i ten sam zawsze; Jego się trzymajmy, abyśmy kiedyś nie zostali na wieki odrzuceni; abyśmy przy końcu świata, (o czém na drugą niedzielę sobie pomówimy,) nie usłyszeli tego okropnego wyroku: „idźcie potępienicy na ogień wieczny!“

Gospodarstwo.

Jakie są naypospolitsze choroby koni? jak je leczyć i jak im zapobiegać trzeba?

(Ciąg dalszy.)

Kiedy koń choruje na robaki, to się niemal ta choroba po tych samych znakach poznaie, co i gryzawica. Koń jest niespokoiny, kładzie się często, bie nogami; to się zrywa, to się kładzie, i na nowo okazuje te same znaki swiego bólu. Głowę obraca wlewo i w prawo, oglądając się na boki. Jestto iedyua cecha, różniąca chorobę tę od gryzawicy, wktórój koń, przez oglądwanie się na ieden tylko bok, ból swój objawia. Choroba ta tak się leczy: Gałazki iałowcu sabiny (juniperus sabina nazywa się po łacinie), są naylepszym lekarstwem. Można ich użyć, czyto świeżo, czy też na proch mialki startych. W pierwszym razie objawia się niemi wędzidło, przymocuje się do niego, kielzna niem konia i iedździ stępią pół godziny; a tak koń zniewolony jest żuć sabinę, która mu wiele śliny

sprawia. Koń polyka ślinę, zmieszana z sokiem sabiny, poczem zwykle bóle ustępują i koń się uspokoja. W braku świeżych gałązek, używa się także odwaru sabiny, który można mieć każdego czasu. Bierze się pół funta gałązek sabinowych i gotuje się w sześciu kwartach wody tak długo, aż się tylko dwie kwarty pozostaną, i wlewa się w butelkę, dobrze zatyka, w której się ten odwar przez kilka lat zachowuje. Do jednéj czwartéj kwarty lekarstwa tego dolewa się półkwarty lub cokolwiek więcéj wody i nadaie się naraz koniowi. Jeżeli bóle nie ustąpią, daie mu się co pół godziny enemę z przegotowanego tytmu, siemienia lnianego, lub rumianku. Sabina, na popiół spalona, mniéj jest skuteczną, gdy konia prędko uleczyć chcemy; lecz natomiast użyć iéy można jako środka zapobiegającego dla koni, które często zapadają na robaki. Przez nieiaki czas daie się koniowi proszku tego codziennego zrana w pierwszym obroku łyżkę stołową. Można także garść popiołu ze sabiny w wodzie rozpuścić i nią konia poić; co iednak tylko raz na dzień, i to zrana, dzać się powinno. Koniom, często na robaki chorującym, daie się napoju tego przez ośm, lub dwanaście dni wciąż, a czasami powtarza się to lekarstwo. Prostem tym sposobem można często robaki umorzyć. Na obrok szczególniéj się zaleca pasza miękka, iako to: ięczmień zeszlutowany, otręby pszenne, nadewszystko zaś marchew, a niekiedy sól glauberska, mialko utłuczona, której się sześć ló-

tów do obroku rannego przydaie. Przyczyna téj choroby nayeczęściéj jest ta, gdy konie z pastwiska lub świeżéj paszy nagle na suchą przechodzą. Jeżeli zaś do świeżéj paszy codziennie dodaie się trochę suchéj słomy i siana, wrzadkach tylko przypadkach koń na robaki zachoruje. — Na tém dzisiay przestańmy, a w przyszłą niedzielę przeczytamy sobie daléj. Ale, ale, iakże z waszym koniem Krzyżonie? „Nu, dzięki Bogu! coraz lepiéj; i ia myślę, że wyidzie,“ odpowiedział tenże. — „To dobrze,“ rzekł Maciéy, i pożegnał odchodzących gospodarzy.

Rozmaitości.

Maść na odleżenie się w chorobie.

Kiedy się kto w chorobie odleży, ten niechay następującą maścią każe smarować płatki płócienne i na ranę coraz świeże przykładać, a zagoi się wkrótce. Maść ta robi się w ten sposób: Biorą się dwie lub trzy rzepy, krają się drobno, i włożywszy je w chustę, wyciska się z nich sok. Potém rozpuszcza się w tygielku ósma część funta świeżego, niesolonego masła, lecz się nie smaży, i w to na wolnym ogniu rozpuszczone masło wlewa się z rzepy wyciśniony sok i miesza tak długo, dopóki się nie zrobi łatwo do smarowania maść.